



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 16 listopada 2016

r. [\[Multimedia\]](#)

Na miejscu innych

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiejszą katechezę poświęcamy uczynkowi miłosierdzia, który znamy wszyscy bardzo dobrze, ale którego być może nie wprowadzamy w życie, jak by należało: *chętnie przebaczać urazy* [w wersji włoskiej: cierpliwie znosić osoby naprzykrzające się]. Wszyscy świetnie potrafimy wskazać osoby, które mogą być dla nas dokuczliwe: dzieje się to, kiedy spotykamy kogoś na ulicy lub ktoś do nas dzwoni... Myślimy od razu: «Jak długo będę musiał wysłuchiwać narzekań, plotek, żądań lub przechwałek tej osoby?». Dzieje się też niekiedy, że osoby dokuczliwe to te, które są nam najbliższe: wśród krewnych zawsze jest ktoś taki; nie brak ich w miejscu pracy; a nawet w czasie wolnym nie jesteśmy od nich bezpieczni. Co mamy począć z osobami, które się naprzykrzają? Jednakże i my niejednokrotnie jesteśmy dokuczliwi dla innych. Dlaczego wśród uczynków miłosierdzia znalazł się i ten? *Chętnie znosić urazy?*

W Biblii widzimy, że sam Bóg musi użyć miłosierdzia, by znieść narzekania swojego ludu. Na przykład w Księdze Wyjścia lud jest naprawdę nieznośny: najpierw płacze, bo jest zniewolony w Egipcie, i Bóg go wyzwala; potem na pustyni narzeka, bo nie ma co jeść (por. 16, 3), i Bóg zsyła przepiórki i mannę (por. 16, 13-16), lecz mimo tego narzekanie nie ustaje. Mojżesz był pośrednikiem między Bogiem i ludem, i on pewnie naprzykrzał się Panu. Lecz Bóg był cierpliwy i tym samym nauczył Mojżesza oraz lud tego istotnego wymiaru wiary.

Rodzi się zatem spontanicznie pierwsze pytanie: czy zdarza się nam robić rachunek sumienia, by zobaczyć, czy my również może niekiedy jesteśmy postrzegani przez innych jako dokuczliwi? Łatwo wytykać palcami wady i braki innych, lecz musimy nauczyć się stawać w sytuacji innych ludzi.

Popatrzmy przede wszystkim na Jezusa: ileż cierpliwości musiał mieć podczas trzech lat swojego

życia publicznego! Pewnego razu, kiedy był w drodze ze swoimi uczniami, zatrzymała Go matka Jakuba i Jana, która Mu powiedziała: «Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie» (Mt 20, 21). Mama «lobbowwała» w sprawie swoich synów, ale to była mama... Również ta sytuacja staje się dla Jezusa okazją do udzielenia podstawowej nauki: Jego królestwo nie jest królestwem władzy, nie jest królestwem chwały, jak królestwa ziemskie, lecz służby i oddania innym. Jezus uczy, że zawsze trzeba sięgać do istoty rzeczy i patrzeć dalej, by w odpowiedzialny sposób realizować swoją misję. Moglibyśmy dopatrzeć się tutaj odniesienia do dwóch innych uczynków miłosierdzia duchowego: *grzeszących upominać* i *nieumiejących pouczać*. Pomyślmy o wielkim wysiłku, jaki można włożyć w pomaganie osobom we wzrastaniu w wierze i życiu. Myślę na przykład o katechetach — wśród nich jest wiele mam i zakonnic — którzy poświęcają czas na uczenie dzieci podstaw wiary. Ileż to wymaga trudu, zwłaszcza kiedy dzieci wołałyby się bawić, zamiast słuchać katechizmu!

Towarzystwo w poszukiwaniu tego, co istotne, jest piękne i ważne, ponieważ pozwala nam dzielić się radością płynącą ze smakowania sensu życia. Często zdarza się nam spotykać osoby, które skupiają się na rzeczach powierzchownych, ulotnych i banalnych; niekiedy dlatego, że nie spotkały nikogo, kto by je pobudził do szukania czegoś innego, do doceniania prawdziwych skarbów. Uczenie patrzenia na istotę rzeczy jest zasadniczą formą pomocy, zwłaszcza w epoce takiej jak nasza, w której zdaje się, że doszło do utraty orientacji i osoby gonią za krótkotrwałą satysfakcją. Uczenie odkrywania, czego Pan chce od nas i jak możemy Mu odpowiedzieć, oznacza wyruszenie w drogę, by wzrastać w swoim powołaniu, w drogę wiodącą do prawdziwej radości. I tak słowa Jezusa, skierowane do matki Jakuba i Jana, a potem do całej grupy uczniów, wskazują drogę, by uniknąć popadania w zawiść, przerost ambicji, pochlebstwo, pokusy, które wciąż czyhają również na nas, chrześcijan. Wymóg radzenia, przestrzegania i pouczania nie powinien powodować, że będziemy czuli się lepsi od innych, lecz zobowiązuje nas przede wszystkim, byśmy zastanowili się nad sobą i zweryfikowali, czy nasze postępowanie jest zgodne z tym, czego wymagamy od innych. Nie zapominajmy słów Jezusa: «Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku?» (Łk 6, 41). Niech Duch Święty pomoże nam, byśmy byli cierpliwi w znoszeniu oraz pokorni i prości w radzeniu.

Apel z okazji Światowego Dnia Praw Dzieci

W najbliższą niedzielę, 20 listopada, obchodzony będzie Światowy Dzień Praw Dzieci. Apeluję do sumień wszystkich, instytucji i rodzin, aby dzieci były zawsze chronione i by ich dobrobyt był zawsze zabezpieczony, aby nigdy nie padały ofiarami różnych form niewoli, rekrutacji do zbrojnych ugrupowań i znęcania się. Wyrażam nadzieję, że wspólnota międzynarodowa będzie czuwała nad ich życiem, gwarantując każdemu dziecku, prawo do szkoły i edukacji, aby wzrastały w pogodnej atmosferze i patrzyły z ufnością w przyszłość.

Do Polaków:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, za kilka dni zostaną zamknięte Drzwi Święte Jubileuszu Miłosierdzia. Nie zamyka się jednak miłosierne serce Boga, nie gaśnie Jego czułość wobec nas grzeszników, nie przestają płynąć strumienie Jego łaski. Tak też nie mogą się zamknąć nasze serca i nie możemy przestać pełnić dzieła miłosierdzia wobec potrzebujących. Doświadczenie miłosierdzia Bożego, jakie przeżywaliśmy w tym Roku Jubileuszowym, niech pozostanie w was jako natchnienie do ofiarnej miłości bliźniego. Niech wam towarzyszy błogosławieństwo Pana!